

Rafał Górny

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

GENEZA PRZYBRANIA PRZEZ JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO TYTUŁU „HRABIA Z TĘCZYNA”

*Nie to szlachectwo, co herbów nawiesza
Jeśli co w cnocie nietrefnie pomiesza
Nie to szlachectwo chlubić się pradziady
Więtsza to nie mieć na cnocie przysady.
Ślachectwo ma być jako kryształ czyste,
Jako szkło piękne na wszem przezroczyście.
(M. Rej, *O prawym szlachectwie*, w. 1–5)*

Jerzy Ossoliński (1595–1650) to niewątpliwie najwybitniejszy przedstawiciel swego rodu i jeden z najznamienitszych i najświetlejszych magnatów polskich XVII w. Od 1638 r. sprawował urząd podkanclerzego, a od 1643 r. kanclerza wielkiego koronnego¹. W pamięci potomnych zapisał się głównie jako wielki orator i polityk. Najbardziej spektakularnym aktem jego działalności był słynny wjazd orszaku poselskiego Ossolińskiego do Rzymu w 1633 r., podczas którego konie gubiły złote podkowy, a dworzanie obsypywali zgromadzone tłumy kosztownościami i monetami. Nim jednak stanął u szczytu kariery i splendorów, przebył długą drogę usianą krytyką i niepowodzeniami. Od 1621 r. zaczął pisać się hrabią z Tęczyna, co otworzyło mu ścieżkę do dalszych tytułów i godności. Jednakże w obliczu braku jednoznacznych zapisów źródłowych, fakt ten nie został jak dotąd dostatecznie wyjaśniony i stanowi swego rodzaju zagadkę w jego życiorysie. Dlatego też wątek pokrewieństwa rodu Ossolińskich i Tęczyńskich stanowić będzie kanwę niniejszych rozważań.

Wybitny biograf kanclerza pisał: „Dom Ossolińskich nie należał do możnowładców Rzeczypospolitej, ale starożytnością rodu nie ustępował żadnemu w Polsce. Mówiąc po rzymsku, Ossolińscy należeli do patrycjuszów Rzeczypospolitej, ale nie należeli do optymatów, nie mieli znacznego majątku, ani piastowali wysokich urzędów, które by mogły ich wzbogacić. Był to, jak mówi Mikołaj Rej, „naród z baczną głową a uporczywy”². Ród ten pieczętował się herbem To-

¹ W. Czaplinski, *Ossoliński Jerzy* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 24, s. 403–410.

² L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Lwów 1924, s. 4.

pór, co wywoływało naturalne poniekąd skojarzenia, iż jest jedną z bocznych gałęzi potężnego rodu Tęczyńskich, stanowiącego główny pień Toporów³. Tradycja o wspólnych antenatach Ossolińskich i Tęczyńskich narodziła się w połowie XVI w., przeniknęła do historiografii i utrzymywała się niemal do końca XX w. Niewątpliwie najbarwniejszy rodowód Ossolińskich nakreślił Szymon Okolski w trzecim tomie swego herbarza⁴. Autor, odwołując się do swoich poprzedników⁵ dowodził, że starożytny ród Starzów lub Toporów (łac. *Ascia*) wywodził się spośród wojów legendarnego eponima Polaków Lecha. Jednym z najbardziej wyjątkowych jego przedstawicieli był palatyn Sieciech, natomiast sam topór jako potężne narzędzie siejące spustoszenie, a zarazem alegoria szczęścia i gotowości do obrony ojczyzny, występuje już w Biblii oraz w rzymskim Prawie XII Tablic⁶. Wśród przedstawicieli rodu Toporów w 1. połowie XIV w. znalazł się Nawój z Przegini, zwany też z Tęczyna, który zostawił po sobie trzech synów: Andrzeja z Tęczyna, będącego protoplastą Tęczyńskich, Jaśka lub Jana z Balic, zwanego Owcą, będącego protoplastą Ossolińskich oraz Januzjusza, który zmarł bezpotomnie⁷. Wywód descendentów Jaśka z Balic w linii prostej doprowadza czytelnika do wojewody sandomierskiego Zbigniewa Ossolińskiego i jego synów: Krzysztofa, Maksymiliana i Jerzego — braci przyrodnych⁸.

Warto w tym miejscu poświęcić kilka słów autorowi wspomnianego herbarza i rzetelności jego dzieła. Otóż Szymon Okolski herbu Rawicz urodził się w Kamieńcu Podolskim w 1580 r. Po ukończeniu podstawowej nauki we Lwowie, wstąpił do zakonu św. Dominika, a następnie odbył studia teologiczne w Bolonii. W latach 1637–1638 towarzyszył hetmanowi Mikołajowi Potockiemu jako kaznodzieja w jego wyprawach przeciw Kozakom. W 1641 r. został mianowany przeorem klasztoru dominikańskiego w Kamieńcu Podolskim, w 1646 r. natomiast występował jako wikariusz i administrator klasztoru w Tyśmienicy na Ukrainie. W latach 1648–1652 sprawował funkcję prowincjała prowincji ruskiej św. Jacka. Zmarł we Lwowie w 1653 r.⁹ Jednym z jego dzieł jest wzmiankowany już trzytomowy herbarz, którego ostatni tom został poświęcony i zadedykowany kanclerzowi Jerzemu Ossolińskiemu¹⁰. Zważywszy na fakt, że Zbigniew Ossoliński był fundatorem klasztoru dominikanów w Klimontowie¹¹, można

³ Dzieje rodu Tęczyńskich herbu Topór przedstawił J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.

⁴ S. Okolski, *Orbis Poloni Tomus III. In quo antiqua Sarmatorum gentilitia et Arma quaecunque a litera S usquae ad finem alphabeti suam incipiunt et recenzent denominationem, continentur et dilucidantur*, Cracovia [1645], s. 1–69.

⁵ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858 [reprint wydania z 1584 r.], s. 98.

⁶ S. Okolski, op. cit. s. 1–3; tutaj odwołanie do Księgi Psalmów: „Wszystkie jego bramy wylamali naraz, zniszczyli toporem i kilofem” (Ps 74, 6 według Biblii Tysiąclecia) oraz do Prawa XII Tablic: „rogum ascea ne polito” (drewno na stosie nie powinno być wyglądane toporem; t. X, 2).

⁷ Tamże, s. 15.

⁸ Tamże, s. 39–40.

⁹ S. Krzyżanowski, *De Simonis Okolscii vita et scriptis historicis*, Cracovia 1870, s. 13–18.

¹⁰ S. Okolski, op. cit.; „Illustrissimo et Excellentissimo Principi Domino D[omino] Georgio Duci In Ossolin, S.R.I. Principi, Comiti a Tęczyn Ossolinski Supremo Regni Poloniae Cancellario, Bydgostiensi, Lubaczoviensi, Lubomlensi, Adzelensi, Ricensi, etc., etc. capitaneo, domino et patrono”.

¹¹ W. Czaplński, *Ossoliński Jan Zbigniew h. Topór* [w:] PSB, t. 24, s. 428–431.

zakładać, iż Okolskiemu wypadało przedstawić ten ród w bardzo korzystnym świetle. Wartość merytoryczna jego dzieła nie była zbyt wysoko oceniana. Józef Maksymilian Ossoliński, założyciel Zakładu im. Ossolińskich stwierdził, że nie przedstawia ono zbyt wielkiej wartości historycznej. Jego autor, łasy na korzyści materialne, ukazał poszczególne rody w sposób bardzo subiektywny, wywyższając jedne a unizając drugie¹². Pomimo takiej krytyki dzieło Okolskiego wywarło znaczący wpływ na późniejsze herbarze. I tak np. w przypadku Ossolińskich, jego ustalenia powtórzył Kasper Niesiecki, który wprawdzie nie przypisał Jerzemu tytułu „hrabia z Tęczyna”, niemniej podtrzymał pogląd o pochodzeniu tego rodu od Tęczyńskich¹³. Zasadność używania tytułu hrabiowskiego podważył Ludwik Kubala, pisząc że „przydomek tak się później w XVII wieku zespolił z nazwiskiem Ossolińskich, że nie zwracano uwagi, jakim sposobem go dostali”¹⁴. Jediną przesłanką (według tego badacza) był fakt przywołany w pamiętniku Zbigniewa Ossolińskiego, gdzie pod rokiem 1593 opisano zgon Jana Tęczyńskiego, kasztelana wojnickiego, który na łożu śmierci miał wyrazić wolę, by Zbigniew został jego dziedzicem i przyjął jego nazwisko. Ten jednak skutek wzruszenia nie spełnił prośby umierającego¹⁵ (do tego wątku powrócimy jeszcze w dalszej części rozważań).

Włodzimierz Dworzaczek, wybitny badacz genealogii rodów arystokratycznych, zachował ustalenia swoich poprzedników o tym, że Ossolińscy wywodzili się z rodu Tęczyńskich¹⁶. Twierdzenie to podważył i obalił w latach 90. XX w. dopiero Janusz Kurtyka, który w monografii rodu Tęczyńskich zweryfikował pogląd o wspólnym pochodzeniu Ossolińskich i Tęczyńskich¹⁷. Badacz ten analizując dogłębnie zachowany materiał dokumentowy stwierdził, że owe rody wywodziły się z dwu różnych pni genealogicznych. Jedynym wspólnym mianownikiem, który je łączył w XIV stuleciu, było posiadanie dóbr w parafii Morawica, która w tym czasie dzieliła się na Morawicę Małą i Morawicę Wielką¹⁸. Brak świadków i jakichkolwiek innych zapisów w księgach sądowych, pozwala przypuszczać, że rody te nie dziedziczyły żadnych dóbr po wspólnym przodku¹⁹. W myśl tych ustaleń genealogię Ossolińskich można zweryfikować w następujący sposób. Otóż wymieniany w herbarzach Nawój z Przegini, to *de facto* Nawój z Morawicy zwany Pękawką, syn Sułka, kasztelan krakowski, który zmarł w 1331 r.²⁰ Pozostawił po sobie trzech synów: Andrzeja z Tęczyna (zm. 1368), wojewodę krakowskiego, który najprawdopodobniej wznosił zamek w Tęczynie; Siegniewa z Tęczyna (zm.

¹² J. M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej, o pisarzach polskich, także postronnych, którzy w Polszcze albo o Polszcze pisali*, t. 1, Kraków 1819, s. 178–179.

¹³ „Dom starożytny i jedneje z hrabiami Tęczyńskimi dzielniczy”. K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 7, Lipsk 1841, s. 148.

¹⁴ L. Kubala, op. cit., s. 27.

¹⁵ Tamże s. 27–28.

¹⁶ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tablice 94 i 144.

¹⁷ J. Kurtyka, *O rzekomym wspólnym pochodzeniu Ossolińskich i Tęczyńskich*, „Teki Krakowskie”, t. 5, 1997, s. 91–100.

¹⁸ J. Kurtyka, op. cit., s. 93; tenże, *Tęczyńscy*, s. 62.

¹⁹ Tenże, *O rzekomym wspólnym pochodzeniu*, s. 94.

²⁰ J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 535; *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski* (dalej: KDMp), t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876, nr 163, 165, 171, 173, 174, 180–183.

1373), kanonika krakowskiego i studenta prawa kanonicznego w Padwie oraz Jana Owcę z Góry Nawojowej i Morawicy, który był domniemanym protoplastą Ossolińskich²¹. Ów Jan Owca został w historiografii błędnie utożsamiony z Janem Schofem, marszałkiem związanym z dworem księcia Władysława Opolczyka²². Tymczasem występuje on w dokumencie z 1329 r. jako świadek nadania przez Siegniewa z Płaszowa łąki dla dominikanów krakowskich²³, a także pojawia się w dokumentach z lat 1366 i 1369²⁴. Dalsze ustalenia pozwoliły stwierdzić, że Jan Owca zmarł bezpotomnie, a jego dobra znalazły się w rękach brataników — synów Andrzeja Tęczyńskiego²⁵. Fakt ten zdaje się obalać powszechnie powtarzaną tezę, że jego synem był Jan Ossoliński, kasztelan wiślicki, który zapoczątkował ród Ossolińskich²⁶. Ustalenia te świadczą o tym, że Ossolińscy nie mieli prawa do przydomka „de Thanczin” przed nazwiskiem i nie posługiwali się nim w XV ani XVI w. Gdyby jednak przyjąć, że byli potomkami kasztelana krakowskiego Nawoja z Morawicy, to chcąc nawiązać do tej tradycji powinni przyjąć przydomek „de Morawica”²⁷.

Inaczej na sprawę patrzył Jerzy Ossoliński, który chętnie podkreślał pokrewieństwo ze sławnym rodem Tęczyńskich. W swoim pamiętniku, który spisał najprawdopodobniej w 1626 r. dla syna²⁸, zanotował: „Do ciebie tedy rzecz obracam, który z przejrzenia i wyroku boskiego nie w wioskach tylko, ale i w cnocie dziedziczyć zechcesz starożytnych Ossolińskich. Widzisz na początku tej księgi po sobie idące przodki twoje od trzechset i więcej lat, jako ostatni z Tęczyńskimi dział stanął”²⁹. Wymienia dalej Jana, kasztelana wiślickiego, „o którym kroniki świadczą, że Władysławowi Jagiełłowi królowi dopomógł nawracania i ochrzzczenia narodu litewskiego, za co mu tenże król wróciwszy się, dał miasto Wojsław z kilką wsi w krakowskiej ziemi”³⁰.

Trzeba jednak podkreślić, że to Zbigniew Ossoliński, ojciec Jerzego, zapoczątkował proces opisu i gloryfikowania swojej rodziny, która w przeszłości nie zasłynęła ani majątkiem ani wielkimi czynami³¹. On to w swoim pamiętniku zamieścił ustęp, w którym wyjaśniał, że rzekomo Jan Tęczyński, podkomorz krakowski adoptował go w 1593 r. do swego rodu: „[...] rozniemógł się na różę. Zaczem posłał po mnie prosząc, abym conaprédi do niego przyjechał, a bacząc

²¹ J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 536, 538.

²² Tamże, s. 539–540.

²³ KDMp, t. 2, nr 595.

²⁴ KDMp, t. 1, nr 288.

²⁵ J. Kurtyka, *O rzekomym wspólnym pochodzeniu*, s. 92.

²⁶ Jan Ossoliński (Jaśko z Balic, Goźlic i Ossolina) h. Topór, wzmiankowany po raz pierwszy w 1387 r. jako świadek w dokumencie Władysława Jagiełły, prawdopodobnie uczestnik wyprawy na Litwę w celu jej chrystianizacji, zmarł w 1396 r. zabity przez awanturczego rycerza Grota ze Słupczy podczas sporu o granice dóbr Słupczy i Dwikozy; jego dwaj bracia Grzegorz i Prokop zostali ścięci na Węgrzech w 1401 r., por. F. Sikora, *Ossoliński Jan h. Topór* [w:] PSB, t. 24, s. 400–401.

²⁷ J. Kurtyka, *O rzekomym wspólnym pochodzeniu*, s. 100.

²⁸ Według ustaleń Władysława Czaplńskiego Jerzy spisał swój pamiętnik w całości w 1626 r. dla syna Ferdynanda, który narodził się rok wcześniej, zob. J. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. W. Czaplński, Warszawa 1976, s. 18.

²⁹ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 25.

³⁰ Tamże, s. 26.

³¹ Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 26.

się być śmiertelnym, ten wielki znak oświadczył swej wielkiej miłości i upodobania ku mnie, acz miał i inne konsyderacje swe w tej mierze, że mię chciał dziedzicem na Tęczynie zostawić i przezwisko za tym swe przy mnie nie tak zostawić, jako, żeby było reasumowane, uczynić, którego z tegoż domu i gniazda idącego wiedział. I przeto chciał tego podobno, abym go był do Oświęcimia do ksiąg dlatego zawiózł. Taka była jednak we mnie *perturbatio illius novitatis*, bojąc się przy tym, żeby w onej drodze tym prędzej nie skonał, żem się z tego mu wymówił, między innymi swymi racyjami, i to wnosząc, że z takowej drogi niebezpieczeństwo zdrowia zachodziło, o co się on na mnie barzo frasował mówiąc, że się ja dobrze czuję, że żyw nie będę, a wolę moja ostatnią nie miałbyś hamować³². W powyższym cytacie zdumiewa niecodzienna skromność autora, a fakt odmowy spełnienia ostatniej woli, która mogła wywyżżyć go w hierarchii społecznej, jest nieco zaskakujący. Godzi się również wspomnieć, że sam Zbigniew Ossoliński prawdopodobnie nigdy nie posługiwał się przydomkiem „z Tęczyna”. Wydaje się, że po raz pierwszy nadali mu go ojcowie dominikanie, którzy chcąc uczcić pamięć o nim, zawiesili w klasztorze w Klimontowie pod prezbiterium jego portret z napisem: „Illustrissimo Domino D. Zbigneo de Thenczin Ossoliński, Palatino Sandomir[iensi], Capitaneo Stobnic[ensi], Stanislavo[viensi] etc. Fratres Ordinis Praedicat[orum] Fundatori suo posuerunt A.D. 1627”³³. Budzi to wątpliwości co do wiarygodności powyższej pamiętnikarskiej relacji, która powstała na przełomie pierwszej i drugiej dekady XVII w.³⁴

Mając na uwadze, że Zbigniew Ossoliński, a następnie jego synowie brali aktywny udział w obradach sejmowych, piszący te słowa przeanalizował konstytucje sejmowe pod kątem tytułowania ich w tych normatywach od początku XVII w. Ustalono, że w ustawach z lat 1607 („Rozgraniczenie województw podlaskiego, brzeskiego z powiatem grodzieńskim”)³⁵, 1609 („O Kozakach Zaporoskich”)³⁶ i 1613 („Naznaczenie zapłaty żołnierzom moskiewskim i kommisarzów do nich”)³⁷ występuje Zbigniew Ossoliński, wojewoda podlaski. Oprócz tego znana jest treść listu polecającego króla Zygmunta III do arcyksięcia Albrechta Habsburga, namiestnika Niderlandów, w którym król tytułuje Ossolińskich bez użycia przydomka „z Tęczyna” („Georgius Ossoliński, illustris Zbignei Ossolini palatini Podlachiae filius”)³⁸. Podczas sejmu 1620 r. mianowano deputatów do dworu, wśród których z koła poselskiego znalazł się Krzysztof Ossoliński, podkomorzy sandomierski³⁹. 25 I 1621 r. z kancelarii większej wyszła instrukcja dla Jerzego Ossolińskiego, który miał udać się w poselstwie do króla angielskiego Jakuba I. Dopiero wówczas pierwszy raz w tytułaturze użyto przydomka

³² Tamże, s. 35.

³³ „Znakomitemu panu, panu Zbigniewowi z Tęczyna Ossolińskiemu, wojewodzie sandomierskiemu, staroście stopnickiemu, stanisławowskiemu itd. Bracia Zakonu Kaznodziejskiego, fundatorowi swemu sporządzili roku Pańskiego 1627” (tłumaczenie własne); tamże, s. 23.

³⁴ Zdaniem Józefa Długosza rękopis pamiętnika Zbigniewa Ossolińskiego powstał między 1612 a 1620 r.; zob. Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 25.

³⁵ *Volumina Legum* (dalej: VL), t. 2, Petersburg 1859, s. 444.

³⁶ Tamże, s. 465

³⁷ VL, t. 3, s. 82.

³⁸ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 40.

³⁹ VL, t. 3, s. 176.

„hrabia z Tęczyna” („Generoso Georgio Ossoliński, Comiti de Tęczyn, Palatinidi Sandomiriensi, sacrae regiae Maiestatis camerae cubiculario et internuntio”)⁴⁰, powtórnego następnie w liście Zygmunta III do króla angielskiego⁴¹. W konstytucji sejmowej z tego samego roku („Komissarze do stanowienia pretia rerum”⁴²) widnieje ponadto Krzysztof Ossoliński, podkomorzy sandomierski. Dopiero od 1623 r. konsekwentnie już Ossolińscy występują z przydomkiem „z Tęczyna”⁴³. Wyjątek stanowi użycie tytułatury Jerzego Ossolińskiego w 1631 r., kiedy w konstytucji „O mynicy” wśród komisarzy do spraw cen srebra i złota i bicia monety pojawił się „urodzony Jerzy Ossoliński podstoli koronny, starosta adzelski”⁴⁴. Natomiast jego brat, Krzysztof, został wymieniony w innej sejmowej konstytucji z tego samego roku z przydomkiem „z Tęczyna”⁴⁵. Ciekawy jest fakt, że na sejmie 1631 r. Jerzy Ossoliński został wybrany marszałkiem poselskim i na końcu konstytucji wymieniono go wraz z tytułem „z Tęczyna”⁴⁶. Analogiczna sytuacja powtórzyła się w 1635 r., kiedy to w konstytucji „Poparcie wojny ze Szwedami” widnieje najpierw jako Jerzy Ossoliński, podskarbi nadworny koronny, a potem w roli marszałka koła poselskiego występuje już jako Jerzy z Tęczyna Ossoliński. Widać tu wyraźnie, że tytułowanie Ossolińskich hrabiami z Tęczyna zapoczątkowało poselstwo Jerzego do Anglii. Konstytucje sejmowe niewątpliwie stanowiły istotny element legitymizacji tej godności, jednak fakt opuszczenia jej w niektórych przypadkach przy nazwisku przyszłego kanclerza, zapewne skłoniło go do znalezienia dodatkowych środków uwierzytelnienia swego pochodzenia.

Historiografia nie potrafiła jak dotąd jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego akurat w tym momencie Ossolińscy zaczęli używać przydomka „z Tęczyna”. Warto zatem pokusić się o próbę wyjaśnienia tej kwestii, odwołując się do prawideł dyplomacji w czasach Zygmunta III oraz do refleksji dotyczących idei szlachectwa w epoce nowożytnej. Jeśli chodzi o poczynania dyplomatyczne, to stosunkowo łatwo można je podzielić na królewskie i publiczne. Wśród tych pierwszych znajdowały się głównie wysiłki Zygmunta III podejmowane w związku z próbą odzyskania korony szwedzkiej — i tu królowi pozostawiono stosunkowo dużą swobodę. Działania publiczne natomiast kontrolowane były w znacznej mierze przez sejm. Niemniej, jeśli chodziło o dyplomację z państwami, z którymi wojna była mniej prawdopodobna, król utrzymał sporą samodzielność⁴⁷. Grono posłów królewskich tworzyli z reguły ludzie wykształceni i piastujący najwyższe godności, jak np. marszałek wielki koronny Mikołaj Wolski, a najczęściej sekretarze królewscy. Zdarzyło się również, że król szwedzki Jan III w 1582 r. wyraził niezadolenie z osoby posła, którym był Dominik Alamani, kuchmistrz koronny („mógłby być król Pan twój senatora posłać”)⁴⁸. Warto także wspomnieć,

⁴⁰ „Urodzonemu Jerzemu Ossolińskiemu, hrabiemu z Tęczyna, wojewodzie sandomierskiemu, dworzaninowi królewskiemu i posłowi”. J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 97.

⁴¹ Tamże, s. 102–103.

⁴² VL, t. 3, s. 206.

⁴³ Tamże, s. 217–218, 260, 262.

⁴⁴ Tamże, s. 320.

⁴⁵ Tamże, s. 334.

⁴⁶ Tamże, s. 338.

⁴⁷ *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 86.

⁴⁸ Tamże, s. 137–138.

że w dobie Stuartów do Anglii posłował Jan Cikowski, podkomorzy krakowski, który uzyskał zgodę angielskiego monarchy na zaciąg 8 tys. ludzi na wojnę ze Szwecją i obietnicę przysłania 20 okrętów. Jednakże w następnym dziesięcioleciu stosunki z Anglią nieco się ochłodziły z powodu publikowanych przez Polaków wydawnictw ubliżających królowej Elżbiecie I⁴⁹.

Rok 1620 przyniósł Rzeczypospolitej wojnę z Turcją i klęskę wojsk polskich pod Cecorą⁵⁰. Spowodowało to nasilenie działań dyplomatycznych ze strony Zygmunta III. W tym czasie wyruszyły poselstwa do różnych krajów Europy z prośbą o pomoc. Do Zjednoczonych Prowincji i Belgii udał się Piotr Żeromski, sekretarz królewski. Do cesarza wysłano kasztelana sieradzkiego Maksymiliana Przerembskiego, do Wenecji księdza Mikołaja Starzyńskiego. O przychyłność papieża zabiegał najpierw biskup wileński Eustachy Wołłowicz, a następnie wysłano do Rzymu księdza Achacego Grochowskiego, sekretarza królewskiego. Do Anglii posłował Jerzy Ossoliński⁵¹. Jego misja z jednej strony była wyróżnieniem i dowodem zaufania królewskiego, z drugiej zaś stanowiła efekt wstawiennictwa wpływowych ludzi⁵². Pomimo tego, że był on gruntownie wykształcony i znał języki obce, to jednak nie piastował żadnych urzędów ani godności, a tytułował się jedynie wojewodzie sandomierskim. W związku z powyższym, odwołując się zapewne do rodzinnej tradycji, nadano mu w kancelarii tytuł „hrabiego z Tęczyna”. Wzmocniło to jego prestiż, a co za tym idzie także prestiż samego monarchy, w imieniu którego posłował. Dodać też trzeba, że instrukcja poselska jaką otrzymał, sporządzona została przez kancelarię większą, którą kierował Andrzej Lipski⁵³. Był on zaprzyjaźniony z Jerzym Ossolińskim jeszcze z czasów wyprawy królewicza Władysława do Moskwy⁵⁴, co prawdopodobnie mogło ułatwić nadanie Jerzemu tytułu.

Poselstwo do króla angielskiego jako jedyne z wymienionych zakończyło się sukcesem. Jakub I zgodził się na zaciąg dwóch regimentów piechoty i obiecał powstrzymać Szwecję od podjęcia wojny⁵⁵. Niewątpliwie sukcesem Ossolińskiego było okazałe przyjęcie go w Londynie. Przejazd na audiencję prowadził osobiście Robert Devereux, hrabia Essex, a polski poseł jechał w królewskiej karocy po ulicach wypełnionych tłumami ludzi i oddziałami wojska⁵⁶. Ogromne wrażenie zrobiła także jego mowa do angielskiego władcy, którą potem opublikowano

⁴⁹ Tamże, s. 37.

⁵⁰ H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 183–184.

⁵¹ *Historia dyplomacji*, t. 3, s. 79.

⁵² L. Kubala, op. cit., s. 29.

⁵³ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 97.

⁵⁴ „[...] jam zaś wołał starszych zabawki, mianowicie Stanisława Żórawińskiego kasztelana bełskiego, Konstantego Plichty kasztelana sochaczewskiego, Jakuba Sobieskiego wojewodzica lubelskiego, Piotra Opalińskiego starosty śremskiego, brata mego ciotecznego, Pawła Leśniowolskiego starosty zatorskiego, Gerarda Denhoffa, brata rodzzonego starosty lajskiego, Hieronima Cazzio Włocha, medyka i polityka sławnego i królewiczowi samemu wielce miłego, że nie przepomnę Andrzeja Lipskiego, biskupa łuckiego i samego hetmana; ta, mówię, moja przyjaźń z ludźmi tak wielkimi i u nich wziętość i obecna kompanija trapięła wielce Kazanowskiego”. Tamże, s. 62.

⁵⁵ *Historia dyplomacji*, t. 3, s. 81

⁵⁶ Tamże, s. 146.

w kilku językach⁵⁷. Po powrocie ambitny szlachcic zadbał, by tytuł „hrabiego z Tęczyna” przy nazwisku jego oraz jego braci, pozostał już na stałe. Nawet jeśli został nadany nie do końca zgodnie z prawami sukcesji rodowej, to — wobec używania go przez kancelarię królewską — prawdopodobnie nikt nie ośmielił się tego oficjalnie kwestionować. Ciekawy jest również fakt, że ostatni przedstawiciel rodu Tęczyńskich — Jan Magnus Tęczyński, wojewoda krakowski, który zmarł bezpotomnie w 1638 r., podpisywał się jako „ostatni z męskiego rodu”⁵⁸. Świadczy to dobitnie, że musiał wiedzieć o zawłaszczeniu tytułu przez Ossolińskich, na co — pomimo wspólnego herbu — się nie godził, podkreślając odrębność swego rodu.

Kolejne poselstwo Ossolińskiego do Rzymu w 1633 r. zaowocowało nowymi tytułami. Od papieża Urbana VIII uzyskał tytuł „księcia w Ossolinie”, a wracając przez Wiedeń otrzymał od cesarza dyplom czyniący go „księciem Cesarstwa Rzymskiego”. Wrócił więc jako „princeps Ossoliński, dux in Ossolin”⁵⁹. Ostatnim aktem urzędowym związanym z rodowodem Ossolińskiego był dokument Władysława IV z 15 II 1635 r.⁶⁰ Król potwierdził w nim genealogię rodziny Ossolińskich hrabiów z Tęczyna, wywodzących się od Jana z Tęczyna Ossolińskiego, męznego i sławnego rycerza⁶¹. Tak udokumentowane pochodzenie stawało się trudne do podważenia. Niemniej wywołało ono niezadowolenie ze strony szlachty.

Niezależnie od niechęci braci szlacheckiej do osoby Ossolińskiego, prawdziwą przyczyną nieprzychylności wobec przyszłego kanclerza stała się inicjatywa króla Władysława IV utworzenia tzw. Kawalerii Orderu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Ponieważ tematyka ta przedstawiana była niejednokrotnie w literaturze, nie ma potrzeby, by ją szczegółowo opisywać tym miejscu⁶². Dość

⁵⁷ L. Kubala, op. cit., s. 32.

⁵⁸ „Tęczyński Jan postępując wielą urzędami, stopnia wojewody krakowskiego doszedł. Kochany w obywatelstwie i u dworu, ostatni imienia swego potomek zgasł w roku 1638. W wieku podeszłym nie mając żadnej nadziei, aby schodząc zostawił imienia swego męzkiego potomka, może powodowany próżnością, aby ktoś po jego zejściu nie przywłaszczył sobie imienia Tęczyńskich zaszczytu, przy wszystkich umowach i urzędowych czynnościach do podpisu swego Jan Tęczyński dokładał: *Ultimus virorum de Tęczyn, to jest: Ostatni rodu z Tęczyna męzki potomek*”. F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem*, cz. 3, Lwów 1828, s. 265.

⁵⁹ L. Kubala, op. cit. s. 63.

⁶⁰ Dokument zachowany w odpisie przechowywanym w Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu. Odpis sporządzony został prawdopodobnie przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego około 1775 r., który dokumentował wówczas genealogię swego rodu. Sam będąc potomkiem Maksymiliana Ossolińskiego (przyrodniego brata Jerzego), podkreślał pokrewieństwo z utytułowanym kanclerzem. Wokół treści dokumentu przedstawieni zostali członkowie rodziny, począwszy od Zbigniewa Ossolińskiego. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 541/IV (mf 9851), k. 9.

⁶¹ Tamże.

⁶² Szerzej na ten temat pisali: J. Dziegielewska, *O ustrojowo-politycznych aspektach orderu Niepokalanego Poczęcia i uznaniu Najświętszej Maryi Panny królową Korony Polskiej*, „*Studia Claromontana*”, t. 23, 2005, s. 17–27, A. Tomaszek, *Projekt Orderu Niepokalanego Poczęcia NMP*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, t. 32, 1987, s. 107–124, J. Wojtczak-Szyszkowski, *Dekret Władysława IV i bulla Urbana VIII (1634) erygujące Zakon Rycerski w Polsce* [w:] *Rycerze Jasnogórskiej Bogarodzicy*, red. A. Napiórkowski, Częstochowa-Bydgoszcz 2001, s. 133–143.

wspomnieć, że w myśl statutowych założeń, maksymalna liczba członków miała sięgać 72 obywateli najbardziej zasłużonych dla Rzeczypospolitej i oddanych królowi zarazem. Jako „rycerze niepokalanej” mieli oni zostać odznaczeni orderem, a podczas różnych uroczystości przywdziewaliby specjalne stroje. Wielkim mistrzem Kawalerii miał zostawać każdorazowo król polski, który z tej okazji składałby odpowiednią przysięgę⁶³. Ossolińskiemu, głównemu orędownikowi koncepcji sformowania elity zależnej od władcy, podczas poselstwa do Rzymu udało się uzyskać aprobatę papieża dla tego przedsięwzięcia, jednak decyzja o wprowadzeniu Kawalerii była odkładana aż do 1637 r. Wówczas to przeciwnicy orderu, wśród nich hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł, w licznych pismach i rozprawach krytykowali jego ustanowienie. Uważano, że Kawaleria stanowi zagrożenie dla szlacheckiej równości i będzie forpocztą do wprowadzenia *absolutum dominium*⁶⁴. Ich adwersarze broniący bractwa, akcentowali wyłącznie jego aspekt religijny i zapewniali o nieszkodliwości dla ustroju Rzeczypospolitej⁶⁵. Stopniowe wycofywanie się poszczególnych nominatów do orderu (w tym Stanisława Lubomirskiego, Stanisława Koniecpolskiego i królewicza Jana Kazimierza), doprowadziło do pogrzebienia idei Kawalerii, zarówno wówczas, jak i na przyszłość⁶⁶.

Warto wspomnieć w tym miejscu o upowszechnionej przez Ernsta Kantorowicza koncepcji Dwóch Ciał Króla. Badacz ten, na podstawie raportów nowożytnych angielskich prawników z czasów elżbietańskich pokazał, że według tej koncepcji król oprócz ciała naturalnego (body natural), śmiertelnego, niedoskonałego i podlegającego niemocy, miał jeszcze ciało polityczne (body politic), nieśmiertelne, bez skazy, pełne godności i majestatu⁶⁷. Z punktu widzenia prawnoinstytucjonalnego nieśmiertelne ciało króla to konotacja tego, co dziś zwiemy osobowością prawną. Rozwijając tę koncepcję Jan Sowa stwierdził, że „wszyscy władcy I Rzeczypospolitej po Zygmuncie Auguście byli okaleczeni i posiadali tylko jedno ciało: swoje własne ciało fizyczne”⁶⁸. Każdy elekcyjny król zasiadał na tronie wskutek przypadkowego splotu społecznych rozgrywek i interesów. Patrząc z tej perspektywy pomysł utworzenia Kawalerii Orderu Niepokalanego Poczęcia NMP, możemy odczytać jako próbę stworzenia owego brakującego ciała politycznego króla. Bractwo miało spełnić rolę swego rodzaju nośnika dziedziczności władzy królewskiej poza obrębem dynastii. Nośnik ten dodatkowo został zatwierdzony przez papieża, co nadawało mu wymiar sakralny. Szlachta jednak skutecznie sprzeciwiła się tej idei, czego bezpośrednim efektem było uchwalenie w 1638 r. przez Sejm konstytucji „O tytułach cudzoziemskich”, znoszącej wszelkie zagraniczne tytuły z wyjątkiem tych książąt, którzy otrzymali je w unii polsko-litewskiej⁶⁹. Ustawa ta godziła również w Radziwiłłów, a kanclerz wielki litewski tak reagował: „Ja uniosłem się nagłym gniewem i przekroczyłem

⁶³ Statut, przysięgę i ceremoniał opisał L. Kubala, op. cit., s. 104–105.

⁶⁴ J. Dziegielewski, op. cit., s. 22.

⁶⁵ Tamże, s. 23, L. Kubala, op. cit., s. 106–110.

⁶⁶ J. Dziegielewski, op. cit., s. 24.

⁶⁷ E. Kantorowicz, *Dwa ciała króla: studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, tłum. M. Michalski, A. Krawiec, red. J. Strzelczyk, Warszawa 2007, s. 10.

⁶⁸ J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 237.

⁶⁹ VL, T. 3, s. 441–442.

w swej mowie granice umiarkowania [...]. Wtedy podkanclerzy koronny [Jerzy Ossoliński] pożegnawszy się ze swym tytułem książęcym proponował skasowanie wszystkich innych. Stąd powstała jeszcze większa kłótnia, zwłaszcza po mowie wojewody poznańskiego [Krzysztofa Opalińskiego], który nad swój wiek bezczelnie i pysznie zaczął szydzić z marności tych tytułów. Odpowiedziałem mu [...], równocześnie rzuciłem przywileje pod nogi króla⁷⁰. Niemniej jednak, głównym adresem ataków ze strony szlachty był świeżo upieczony podkanclerzy koronny, którego niecodzienna kariera budziła zazdrość, a zagraniczne tytuły wywoływały powszechną niechęć. Autor *Encyklopedii staropolskiej* podsumował to następująco: „Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny, popierając głównie zasadę przywłaszczeń, z podróży swojej do Rzymu przywiózł aż dwa pergaminy książęce dla siebie, od papieża jeden, od cesarza drugi, sam się przezywał hrabią na Tęczynie. Za przykładem Ossolińskiego pokazało się wielu książąt i hrabiów, bo gdy Władysław IV popierał to bez skrupułu, wydobywali różni ze skarbców swoich zagraniczne pergaminy⁷¹. Widzimy więc, że zagadnienie tytułatury urosło wówczas do rangi politycznej.

Kolejnym aspektem ideologii szlacheckiej, mogącym rzucić nieco światła na problem tytułatury, jest sama koncepcja szlachectwa, która przejawiała się w piśmiennictwie staropolskim, zarówno literackim, jak i publicystycznym. W dużym skrócie można stwierdzić, że od XVI w. szlachta postrzegała się jako grupa genetyczna, wyodrębniona na zasadzie domniemanej lub rzeczywistej wspólnoty pochodzenia, współdecydująca o losach państwa. Pojawiły się zatem pytania: kto jest szlachcicem i dlaczego nim jest, czy człowiek rodzi się szlachcicem, czy też szlachectwo można nabyć⁷². Jednymi z pierwszych podejmujących temat szlachectwa w dyskursie publicznym byli Andrzej Frycz Modrzewski (1503–1572) i Jakub Przyłuski (1512–1554), którzy podkreślali znaczenie wrodzonych cnót oraz ideę wolności („patrz nie na herb, ale na sprawę⁷³”). W swych rozważaniach odwoływali się do ideałów greckiej *areté* oraz do pism Cyncerona, akcentując również wartość więzi rodowej⁷⁴. Rysująca się perspektywa bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta i problem obioru nowego monarchy, spowodowały przededefiniowanie podstawowych pojęć związanych z wyobrażeniami o samej Rzeczypospolitej i o szlachectwie. Coraz częściej rozumiano je jako podstawę uprawnień politycznych i wiązano z wolnościami obywatelskimi. W sporze pomiędzy „senatorami”, a „młodszymi braćmi” eksponowano ideę równości szlachectwa⁷⁵. Ten tzw. dyskurs republikańsko-obywatelski zatriumfował w chwili uchwalenia konfederacji

⁷⁰ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 90.

⁷¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, Warszawa 1903, s. 400.

⁷² S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku, XVII wiek*, Lublin 2009, s. 11.

⁷³ Tamże, s. 16, 28.

⁷⁴ „Wszak mężny rodzi mężne. Buhaj i źrebce / Dziedziczą swe szlachetne cechy od rodzica, / A z orła, który krew swych ofiar chłepce / nie zrodzi się gołębica”. J. Przyłuski, *Prawa czyli statuty [w:] Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, oprac. L. Szczucki, Warszawa 1977, s. 233.

⁷⁵ S. Baczewski, op. cit., s. 82: „Jakoż ten pan, jeśli niczym inszym, tedy rodem w Polsce inszym rowien był, który tytułu nad wszystek stan rycerstwa polskiego zacniejszego używał, albowiem pisał się Tarnowski comes in Tarnow, to jest hrabia na Tarnowie? Odpowiem ci na to, i tego dowiodę, że tym wspaniałym tytułem równości pospolitej rycerstwa

warszawskiej, elekcji *viritim* i artykułów henrykowskich. W praktyce oznaczało to sukces drobnej szlachty, która pośrednio stała się suwerenem króla.

Kiedy na tym tle przyjrzymy się działaniom dziadka Jerzego Ossolińskiego — Hieronima (zm. ok. 1575), uzyskamy obraz zwolennika ruchu egzekucyjnego, który oskarżał senatorów o cynizm i jałowość obrad sejmowych. W latach 1562–1563 jawił się jako zwolennik projektu ograniczającego zakres ich władzy, a także dążył do poddania pod kontrolę szlachty starostów i wojewodów. Jako wyznawca kalwinizmu wspierał prace nad projektem konfederacji warszawskiej. Nie wahał się ponadto upominać króla Henryka Walezego, aby przestrzegał praw i przywilejów szlacheckich⁷⁶. To wszystko czyniło z niego gorącego zwolennika idei republikańskich i obywatelskich. W związku z tym rodzi się pytanie, czy dodanie sobie przed nazwiskiem przydomka „hrabia z Tęczyna” mogłoby przysporzyć mu zwolenników, czy raczej zdyskredytowałoby go w oczach drobnej szlachty? Wszak naruszałoby to powszechnie wówczas eksponowaną równość szlachectwa. Gdyby przyjął, że istniały po temu przesłanki, to prawdopodobnie próba identyfikacji z wyższą warstwą społeczną oznaczałaby osłabienie pozycji wśród „braci mniejszych”.

Wydarzenia związane z rokoszem Zebrzydowskiego (1606–1607) i porażka rokoszan spowodowały, że ów obywatelski ideał szlachectwa ustąpił pola dyskursowi zapoczątkowanemu przez Bartłomieja Paprockiego pod koniec XVI w.⁷⁷ Pojęcie szlachectwa zaczęto budować na nowych podstawach, opartych o religię i zmitologizowane genealogie, nadając mu wymiar quasi-sakralny⁷⁸. Początków szlachty upatrywał tenże autor w czasach gdy wznoszono wieżę Babel⁷⁹, a etnogenezę Polaków i ich herbów umiejscowił w epoce słynnych eponimów Czecha i Lecha⁸⁰. Zaczęto wówczas przywiązywać wagę do takich pojęć, jak „czysta krew”, „rycerstwo”, czy „herb”. Szczególnie to ostatnie stało się swego rodzaju przewodnikiem, mającym potwierdzić ciągłość i niezmienność szlachectwa. Dla porównania można przytoczyć przykład rodu Lubomirskich herbu Szreniawa bez Krzyża, który zyskiwał na znaczeniu w 1. połowie XVII w. Jeszcze w 1593 r. Sebastian Lubomirski kupił zamek w Wiśniczu, a jego syn Stanisław konsekwentnie posługiwał się potem tytułem hrabiego na Wiśniczu⁸¹. Cesarz Ferdynand nadał mu tytuł księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, jednak wojewoda krakowski nie używał go, by nie prowokować niechętniej zagranicznym tytułom szlachty⁸². Na uwagę zasługuje treść spreparowanego, zapewne przez przedstawicieli tego rodu, dokumentu, wystawionego rzekomo przez króla

polskiego nie skaził”. S. Orzechowski, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego* [w:] tenże, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 225.

⁷⁶ I. Kaniewska, *Ossoliński Hieronim (Jarosz) h. Topór* [w:] PSB, t. 24, s. 396–399.

⁷⁷ Najbardziej znane dzieła tego autora, to: *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego i inszych państw do tego królestwa należących początek swój mają*, Kraków 1578 oraz *Herby Królestwa Polskiego na pięcioro ksiąg rozdzielone*, Kraków 1584.

⁷⁸ S. Baczewski, op. cit., s. 121.

⁷⁹ Tamże, s. 146.

⁸⁰ Tamże, s. 154.

⁸¹ J. Długosz, *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego*, Wrocław 1972, s. 101.

⁸² Tamże, s. 48.

niemieckiego Rudolfa I w 1273 r., w którym Albert (Wojciech) Lubomirski został podniesiony do godności księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego⁸³. Czytamy w nim m.in. „strenuus comes Albertus Lubomirski Pauli Palatini Lublinensis filius antiquitate generis a Drusis Romanis cum Julio Caesare et Octaviano Augusto Imperatoribus sanguine iunctis per veram descendentiam a Caio Claudio et Nerone Augustis recta linea descendat”⁸⁴.

Paprocki, gloryfikując herb Topór, prawdopodobnie jako pierwszy podał, że ród Tęczyńskich dał początek rodowi Ossolińskich⁸⁵. Ten historyczno-genealogiczny wywód mógł więc zrodzić chęć i pokusę, że Ossolińscy w myśl nowej ideologii poczuli potrzebę dodania sobie tytułu „hrabia z Tęczyna”. Rok 1621 zapewne stanowił dogodny ku temu moment. Z jednej bowiem strony prastary ród Tęczyńskich już wygasał, z drugiej zaś udało się tę sukcesję zalegalizować poprzez najważniejszy urząd w państwie — kancelarię koronną. Warto też nadmienić, że kanclerz Jerzy Ossoliński zlecił umieszczenie herbu Topór na skórzanych oprawach ksiąg Metryki Koronnej⁸⁶. Dodatkowo na początkowych kartach ksiąg o sygnaturach MK 185 i MK 190 widnieją iluminacje przedstawiające, obok herbu Królestwa Polskiego, herb Topór i wizerunek św. Jerzego walczącego ze smokiem. Na uwagę zasługuje również program dekoracji dokumentu z 1646 r., w którym król Władysław IV zabezpieczał uposażenie królowej Ludwiki Marii⁸⁷. Na stronie recto bowiem zamknięcie kompozycji u dołu wieńczy usytuowany herb Topór, nieodłącznie związany z osobą kanclerza. Na oprawie zabezpieczającej ów dokument wykaligrafowano napis informujący, że dokument ten został sporządzony w kancelarii Jerzego Ossolińskiego⁸⁸. Ta nowo powstająca tradycja ozdabiania ksiąg kancelaryjnych zdaje się potwierdzać rolę kancelarii jako instytucji legitymizującej pochodzenie jej zwierzchników, którym ewentualnie można było zarzucić „zanieczyszczenie krwi”. Wszak był to czas, kiedy Walerian Nekanda Trepka prowadził swoją „lustrację” zawartą w dziele *Liber Chamorum*. Warto podkreślić, że w porównaniu do np. Lubomirskich, Ossolińscy tytułowali się hrabiami z Tęczyna, nigdy owej majątności nie posiadając. Wygląda też na to, że nie stosowali oni powszechnej wówczas praktyki fabrykowania dokumentów poświadczających prastare genealogie. Odwoływali się jednak do innych środków wyrażających ich pochodzenie, czego — obok wyżej wspomnianych — pierwszorzędnym przykładem jest makata w zbiorach

⁸³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, sygn. 1228, s. 152–153.

⁸⁴ Tamże, s. 152: „dzielny hrabia Albert Lubomirski, syn Pawła wojewody lubelskiego, ze starożytnego rodu doradców rzymskich, spokrewniony z cesarzami Juliuszem Cezarem i Oktawianem Augustem, przez prawdziwe pochodzenie zstępuje w linii prostej od Gajusza Klaudiusza i Nerona augustów” (tłumaczenie własne).

⁸⁵ Por. wyżej, przypis 5.

⁸⁶ AGAD, Metryka Koronna, sygn. 185 (okładzina dolna), sygn. 189 i 190 (okładziny górne).

⁸⁷ AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 4479.

⁸⁸ „Cancellariatu Illustrissimi Domini Georgii Sac[ri] Rom[ani] Imperii Ducis In Ossolin Comitibus in Thenczin Lubomlensis, Ricensis, Adzelensis Derpatensis etc. Praefecti“. O analizie dekoracji tego dokumentu, zob. A. Jaworska, *Treść dekoracji dokumentu Władysława IV dla Ludwiki Marii Gonzagi z 1646 roku [w:] Między tekstem a znakiem. Prace ofiarowane Profesor Barbarze Trelińskiej w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Jaworska, S. Górzyński, Warszawa 2013, s. 295–311.



Kompozycja heraldyczna zwieńczona u dołu herbem Topór w dokumencie z 1646 r.
AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 4479; fot. Karol Zgliński.

Muzeum Diecezjalnego „Dom Długosza” w Sandomierzu. Na tkaninie tej przedstawiono kartusz z sześcioma herbami: Jastrzębiec w polu pierwszym, Doliwa w polu drugim, Rawa w polu trzecim, Topór w polu czwartym, a w tarczy sercowej, podzielonej w słup, z prawej strony Topór a z lewej Lewart. Nie do końca są jasne okoliczności powstania tej kompozycji heraldycznej, niemniej wiąże się ją z osobą Zbigniewa Ossolińskiego lub jego syna Jerzego⁸⁹. Interpretując jej treść nie sposób oprzeć się wrażeniu, że niewątpliwie jej program odgrywał jakąś rolę wokół kwestii związanej z przyjęciem tytułu „hrabiego w Tęczynie”. Wskazuje na to jednoznacznie wyeksponowanie herbu Topór, należącego do Katarzyny Tęczyńskiej, która była babką ojczystą Zbigniewa Ossolińskiego⁹⁰.

Jerzy Ossoliński nie miał wyraźnego prawa do przybrania sobie przydomka „hrabia z Tęczyna”, wykorzystał więc autorytet kancelarii królewskiej, by tę godność uwierzytelnić. Udało mu się uczynić to na tyle skutecznie, że godność ta była respektowana podczas wydawania konstytucji sejmowych i nikt prawie nie usiłował tego podważyć, z wyjątkiem jego zagranicznych tytułów „księcia w Ossolinie” i „księcia Świętego Cesarstwa Niemieckiego”. Warto podkreślić, że przypadek „uświetnienia” rodu Ossolińskich wpisuje się w proces wymiany elit politycznych w Rzeczypospolitej zachodzący na przełomie XVI i XVII w. Wymierającym powoli starym rodom średniowiecznym zaczęły stopniowo dorównywać w znaczeniu nowe, wszelkimi sposobami dążące do legitymizacji swojej świetności. Dodatkowym bodźcem do udokumentowania własnych korzeni zapewne mógł stać się też zapoczątkowany w 2. połowie XVI w. indygenat, czyli nadanie szlachectwa polskiego cudzoziemcowi. Droga obrana przez Jerzego Ossolińskiego do uzyskania hrabiowskich i książęcych tytułów wydaje się być jednak nieco odmienna od wybranej przez jemu współczesnych. Otóż nie tworzył on wyvodu przodków od czasów starożytnych, lecz uczynił się sukcesorem wymierającego rodu Tęczyńskich. Należy też podkreślić, że w proces sankcjonowania jego godności i tytułów zaangażowani byli sami królowie polscy. Oto bowiem Zygmunt III chcąc podkreślić rangę swego posła nadał mu tytuł „hrabia z Tęczyna”, natomiast Władysław IV pragnął oprzeć się na elitarnym bractwie złożonym z najświetniejszych rodów Rzeczypospolitej. Dodatkowo przypadek Ossolińskich stanowi w literaturze heraldycznej przykład płynnego przeniesienia znaczenia z jednego rodu na drugi. Bartosz Paprocki gloryfikując Tęczyńskich h. Topór wspomniał, że dali oni początek rodowi Ossolińskich. Szymon Okolski następnie gloryfikując Ossolińskich podkreślał i rozbudował wątek ich pochodzenia od Tęczyńskich. Do tytułów i świetności Jerzego Ossolińskiego będzie też odwoływał się pod koniec XVIII w. Józef Maksymilian Ossoliński, wywodzący się w linii prostej od jego przyrodniego brata, Maksymiliana.

⁸⁹ T. Giergiel, *Dowód rywalizacji genealogicznej Ossolińskich? O makacie heraldycznej ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego „Dom Długosza” w Sandomierzu* [w:] *Między tekstem a znakiem*, s. 281–293.

⁹⁰ Tamże, s. 284–285.

Rafał Górny, Genesis of use of the title “Count of Tęczyn” by Jerzy Ossoliński

Summary

In 1621 Jerzy Ossoliński (1595–1650) assumed the title of “Count of Tęczyn”. Because he used the coat of arms Topór (an Ax), there was a widespread belief that Ossolińskis Family was a descendant of Tęczyńskis Family who used the same coat of arms. This view was repeated in the old Polish armorials but overthrown in the 1990s. Due to the absence of source documents it was failed to explain how the Ossoliński family assumed the title of “Counts of Tęczyn”. The argument that the dying Jan Tęczyński, chamberlain of Cracow, allegedly adopted Zbigniew Ossoliński in 1593. seems to be unconvincing. More likely it was the outcome of the action of the Royal Chancelery, which added that title to Jerzy Ossoliński’s envoy mandate to England. This was made to increase prestige of an envoy who did not held any office or dignity at that time. Jerzy Ossoliński, however, facing the spreading ideology of the nobility that was based on religion and mythologized genealogies and took care to preserve the title “from Tęczyn” that finally permanently stayed with the name of his family. For this purpose, he used the authority of the Crown Office.

Słowa kluczowe: Jerzy Ossoliński, szlachectwo, genealogia, kancelaria królewska, Tęczyńscy

Keywords: Jerzy Ossoliński, the nobility, genealogy, the Royal Chancellery, Tęczyński Family